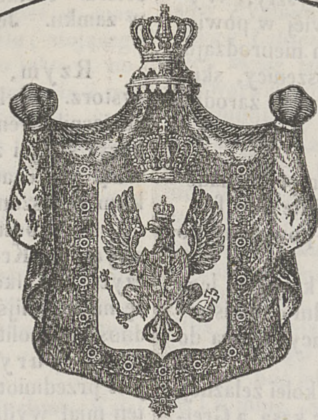
Nr. 215. w Sobotę dnia 13. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 11. Września. — Parowiec »Baltic« przybył z Nowego Jorku z wiadomością z d. 30. Sierpnia. Według nich jeszcze kongres nie uchwalił budżetu wojskowego, bo konferencya kongresowa spełzła na niczem. — W Nikaragua zastrzelili amerykańskiego konsula stronnicy Riwata.

— W Nowym Jorku kurs na Londyn stał od 9½ do 9⅞. Mąka tam staniała o 10 cents.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 10. Września. — Według urzędowego obwieszczenia, kasyer towarzystwa północnéj kolei żelaznéj zbiegł i zabrał z sobą 5747 akcyj téj kolei.

Berlin, 12. Września. — Najj. Pan raczył zamianować radzcę rejenc. Olberg w Monasterze tajnym radzcą i fiskała stemplowego radzcę sprawiedliwości Goeringa w Koblenc radzcą rejencyjnym.

Berlin, 11. Września. — Biuro korespondencyjne twierdzi, że z powodu wypadków newszatelskich nie uczyni rząd pruski żadnego urzędowego kroku, ani też nie myśli o interwencyi. Gazeta krzyżowa równie nie liczy na interwencyą, ale powiada, że rząd kwestyą tą się zajmuje i nie spuszcza z oka przyszłości pod względem Newszatelu.

Z Włoch donoszą, że występowanie muratystów obudza obawy, ponieważ książę Lucian Murat z emigrantami Salicettim, Ruffonim i Montanellim się znosi. Równie Daily News obawia się, aby sympatye bonapartystowskie dla Neapolu, jakiemi tandetują w Paryżu nie miały zgubnych powodów. Kto tylko powiązany jest węzłami familijnemi z domem Napoleona, roi dziś choć senne uroszczenia do koron. Mówią sobie, kiedy Napoleonowi III nie zaszkodziły dziwadła bulońskie i strasburgskie, czemuby im także jakie wybryczki niedopomogły do tronu. W Neapolu zagęściły się już odezwy muratowskie. Chociaż książę Murat nie umie pisać gramatycznie, to mu w stylu dopomaga Salicetti, a w rozsiewaniu wieści i odezw, jego towarzysze. Śmierć Joachima Murata jedynie zrobiła go popularnym we Włoszech, był on dowódzcą jazdy wybornym, ale politykiem bardzo lichym. Dotąd między jego potomkami nie pokazał żaden wyższych zdolności, są to miernoty ale z pretensyami. Z tego powodu niepokoi to patryotów włoskich, iż Anglia i Francya pozwalają intrygować téj frakcyi bonapartystowskiéj. Wiedzą oni dobrze, że słowo wyrzeczone przez cesarza wystarczyłoby na poskromienie wszelkich intryg, z tego powodu podejrzywają oni cesarza, że pobłaża muratystom, ażeby za ich pomocą przeciągnąć Włochy pod panowanie francuskie, do czego już Lamartine westchnął po literacku. Anglia patrzy obojętnie na zabiegi Murata, chociaż gabinet angielski, jak twierdzi w końcu Daily News, powinien dołożyć starania, aby złe z téj strony się nie rozszerzało.

W Austryi chcą zaprowadzić reformę w monecie według systemu dziesiętnego. Moneta powszechna i złota ma być tam bita na pośrednictwo handlu i przemysłu powszechnego.

— Rząd pruski pracuje nad prawem handlowem i wkrótce projekt do niego będzie wygotowanym. Projekt ten będzie też pod obrady komisyi bundestagowéj przedłożony, bo jak wiadomo zkąd indąd, władza związku rzeszy niemieckiéj po swem zgromadzeniu się postanowiła uchwałę z Kwietnia r. b. rzecz tę wziąć pod swe obrady i wypracować kodeks handlowy dla całych Niemiec. Rząd pruski pragnął, aby stan kupiecki w Prusach otworzył w téj mierze zdanie swoje, powołał deputacye kupieckie z różnych miast monarchii do Berlina, gdzie konferencye rozpoczną się względem zaprowadzenia kodeksu handlowego. Dowiadujemy się także z pewnego źródła, jak mówi berlinska Börsen Zeitung, że z nowym kodeksem handlowym zaprowadzone zostaną podług jednéj normy sądy handlowe, z czego się całe kupiectwo bardzo cieszy, bo raz przyjdzie do skutku instytucya, która opierając się na stałych i pewnych przepisach, rozstrzygać będzie sprawy z całą znajomością rzeczy i z nadzwyczajną szybkością.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Września. — Tymoteusz Lipiński, emeryt, przeżywszy lat 59, po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzony św. sakramentami, onegdaj rozstał się z tym światem. Przejęta boleścią siostra z familią, zaprasza krewnych, przyjacioł i znajomych na wyprowadzenie zwłok jutro o godzinie 4éj po południu z kościoła dolnego św. Krzyża na cmętarz Powązkowski. — Do tego smutnego doniesienia niech nam będzie wolno dodać parę słów żałoby nad stratą jaką nauka w ogóle, a w szczególności dzieje, starożytność i numizmatyka ze śmiercią śp. Lipińskiego poniosły. Czyste i niepokalane jego życie było ciągłą i niezmordowaną pracą na niwie naszéj literatury; jakie tam zajął miejsce, co dokonał, wiadomo jest wszystkim, komu dobro piśmiennictwa krajowego nie jest obcem. Tam zostawił po sobie niezatarte wspomnienie, a pomiędzy współpracownikami wielu szczerych i prawdziwych przyjaciół, którzy stracili w nim człowieka pełnego serca, gorliwego badacza i najszlachetniajszego towarzysza.

— Teraz gdy żniwa są prawie skończone, zamieszczamy powtórnia list z najchlebniejszych prowincyi polskich z Ukrainy i Podola o zbiorach tegorocznych, podane w Kronice warszawskiéj.

»Z Ukrainy, 16. Sierpnia. Chcecie mieć gospodarską wiadomostkę z Ukrainy? oto ją macie. Siana już u nas pokoszono dawniéj; żniwo na ukończeniu. Siana zbiór nie szczególny, nazwać go można średnim. Nie rozumiejcie pod tem nazwiskiem sianożęci sztucznych, obsiewanych koniczyną, esparcetą lub lucerną. Tych jest u nas mało, lecz mówię tu o sianie naturalnem. Bajeczna płodność stepów tutejszych oddawna żyje li w podaniu. Zbiory siana mamy nieszczególne, stepy zdziczałe, a więc urodzaj trwały zaledwie dorównywający części trzeciéj w stosunku do traw sztucznych. Żniwa nie złe. Mamy od 10 do 12 kóp pszenicy na dziesiątynie. Jare zboża piękne i już zebrane w połowie. Buraki bardzo piękne i to prawie wszędzie. Wszakże z téj pocieszającéj tabelki zbiorów, należy odciąć kawał powiatu kaniowskiego i humańskiego, gdzie oziminy chybiły zupełnie, jeszcze jesienią z przyczyny posuchy; i wykroić kilka okolić z powiatów: czehryńskiego, czerkaskiego i zwinogrodzkiego, gdzie szarańcza wyrządziła dotkliwe szkody. Równoważąc jedno drugiem, wypada, że zbiory zboża będą pomierne. Ceny trzymają się wysokie. Pszenica płaci się od 6 do 7 rs. czetwiert, żyto rs. 4. Pierwsza ma stosunek do odeskiéj ceny, a tam jak czytam w liście pod datą 12. Lipca s. s. spadła z 12 na 8 rs. Owies spada. Już słychać, że w przyległych okolicach płacą nie więcéj rubla za czetwiert. U nas trzyma się jeszcze na 3 rs. Owoców bardzo mało. Otóż i wszystkie nasze nowiny gospodarskie.

Teraz słówko o szarańczy. Pomimo, że ją niszczono i w wielu majątkach energicznie, pozostały masy nie zniszczone, które zrządziły duże szkody w zbożu. Około 20. b. m. szarańcza przeobraziła się ostatecznie z pieszéj w skrzydlatą i zaczęła lot w rozmaitych kierunkach. Wiemy dotąd o kilku takich latających oddziałach. Jedne posunęły się ku północy, inne ku wschodowi, a jeden olbrzymi oddział, wbrew powszechnemu twierdzeniu, że szarańcza instynktowo dąży ku północy, zwrócił na południe, i jak mówią, kieruje się ku Krymowi, zkąd migrowali przodkowie w roku przeszłym. Przekonano się ostatecznie, iż owad ten, pomimo pożerczéj natury, szanuje przemysł cukrownictwa i nie niszczy plantacyi burakowych, wyjąwszy gdy osiada nać burakową zgłodniały, lecz i natenczas chętniéj objada burzan i trawy i przyczynia się raczéj do pełcia jak szkody. O naszéj szarańczy napisał jeden mój sąsiad obszerny artykuł i ma go przesłać wam do Kroniki.

Czy ceny na zboże spadną? czy ceny cukru utrzymają się na wysokiéj stopie? czy gorzałka będzie miała odbyt i korzystny? oto są nasze bieżące kwestye rozwiązywane u nas najrozmaiciéj. Stosując rozmaite zdania i przyczyny, nam się zdaje, że pszenica nie spadnie niżéj pięciu rubli za czetwiert ze względu, że ją zabiera Odessa i więcéj jest prawodopodobieństwa, że podnieść się może. Zboża używane na gorzelnie równie będą poszukiwane, a więc popłatne; wódki zapasów z lat dawnych nie mamy nigdzie, więc kupcy na nią będą. Co do cukru, wszyscy są u nas tego przekonaoia, iż nie spadnie niżéj sześciu rubli, z przyczyny, że na konsumcyi w kraju nie zbywa, a świeżo zniżone cło na piasek przywozowy, do 3 rs. zamiast rs. 3 kop. 80, nie wpłynie jeszcze w sposób dotkwiwy na fabrykacyę tegoroczną.«

— Donoszą nam z Berdyczowa pod datą 12. Sierpnia:

Powiaty berdyczowski i częścią skwirski, taraszczański mają w przecięciu urodzaj średni. Oziminy w niektórych miejscach dopisały doskonale, w innych nie złe. Miejscami stanęło po 11 kóp pszenicy na mordze, gdzie indziéj po 6, 7 i 8. Kopa wydaje po korcu garncy cztery, w innych miejscach pięć ćwierci. Przecięciowego wydatku wiedzieć trudno, bo zaledwo ukończone żniwo. Owsy, tatarki i prosa wszędzie prześliczne, jęczmiona nie złe, często liche. Buraki wszędzie urodziły i piękne, można liczyć w przecięciu po sto korcy z górą na morgę, a są miejsca w których się spodziewają po 150 korcy z morgi. Kilkodniowa pogoda przyjaźnie wpłynęła na żniwa, które wszędzie ukończone zostały prawie zupełnie. Częścią nawet sprzęt dokonany.

Ceny u nas jeszcze się trzymają, ale zniżenie się ceny w Odessie z 11 rs. do 9 rs. za czetwiert pszenicy, wpłynie zapewne niedługo i na nasze ceny. Dotąd jednak pszenica stoi na 3 rs. kop. 50 do 4, żyto na rs. 2 kop. sr. 25 do 2 rs. kop. srebr. 50, owies nowy kop. srebr. 60—65, szumówka po rs. 1 kop. sr. 20. Ceny zaś targowe są: pszenica do rs. 4 kop. sr. 50, żyto rs. 3 kop.

30. Cukry również trzymają się w cenie: u nas targowa cena rs. 10 kop. sr. 50. W Połtawie płacono na jarmarku z początku rs. 11 kop. sr. 75 za cukier Bobryńskiego (ze Śmiły), a w końcu spadł na rs. 11.

Ten jakikolwiek urodzaj zmniejsza się w Białéjcerkwi, a zatém ostatniem miasteczkiem ku Dnieprowi nie masz nic. Posuchy wiosenne sprawiły, że dziś pola są nagie. Szarańczy przestaliśmy lękać się nawet na rok przyszły, Wyniszczano ją zupełnie w powiatach, w których była, najszczęśliwiéj w powiecie zwinogrodzkim. Z Pobereża dochodzą nas wieści o zupełnym nieurodzaju. Tam znowu w niektórych miejscach pokazała się jakaś padź w pszenicy, skutkiem któréj kłos całkiem pozbawiony jest ziarna, które w samym zarodku uwiędło i zaschło.

Francya.

Paryż, 8. Września. — Nowe składki na powodzią dotkniętych nadeszły z Brazylii 3331 fr., z Lütych 4550 fr., i St. Craix w Teneriffie 600 fr.

— Hr. Walewski był w skutek wypadków newszatelskich powołany do cesarza, lecz rozkaz ten w tym samym dniu odwołano.

— Wiadomo jest, że cesarz udarował O'Donnella wielkim krzyżem legii honorowéj. To obudziło tu wiele sensacyi; mówią atoli od kilku dni o ministerstwie Narvaeza. Tyle jest tymczasem pewna, że książe Walencyi wraca do Hiszpanii.

— Kradzież, któréj ofiarą stało się towarzystwo wschodniéj kolei żelaznéj, zatrudnia świat finansowy. Z dwóch złodziei zarządzał Corpentier kasą, a Greller papierami. Corpentier zostawił w swéj kasie 200,000 fr. Gdy kasę jego otworzono i znaleziono tak znaczną summę, sądzono w pierwszéj chwili, że Corpentiera dotknęło jakieś nieszczęście, że nie przybył do biura. Tym sposobem pozyskali czasu dosyć złodzieje do ucieczki. Przy śledzeniu atoli strat pierwszego dnia znaleźli deficyt $3\frac{1}{2}$ mil. fr.

(Z kor. Cz.) Na kongresie rolniczym świeżo odbytym w Dijon, podług najpewniejszych dat obrachowano tegoroczny urodzaj w sposób następujący: $\frac{1}{3}$ południe, część południo-zachodnia, brzegi Rodanu, zbiór bardzo mierny; $\frac{1}{3}$ środek kraju, Burgundia, Nivernais, Berry, Auvergne, Limousin dość pospolity; $\frac{1}{3}$ zachód, prawy brzeg Loary, departamenta w około Paryża, północ, Lotaryngia, bardzo dobry. Wina w niektórych okolicach zrodziły obficie jak w Alzacyi, gdzieindziéj grady wielce uszkodziły jak w Beaujolais, tak że np. na wino Thorens wcale w tym roku rachować nie należy. Grady rocznie w winnicach Francyi czynią szkody na 40 mil. fr. Ceny chleba zostały od 1. Września te same, a gdy na mięsie wołowem mamy jeden cent. zniżenia, toć z drugiéj strony wypadnie o 8 cent. drożéj płacić za krowie, 2 cent. za cielęcinę a 9 cent. za baraninę.

Składki na dotkniętych powodzią przez rząd tylko zebrane wynoszą 10,110,555 fr. Ale to niewystarczy na pokrycie $\frac{1}{3}$ części strat, kiedy wedle obrachowań rady departamentowej Bouches du Rhone, mieszkańcy tameczni ponieśli szkody na 13 mil. fr.

Dla ciekawości czytelników podaję obliczenie wartości całéj Anglii: grunt, koleje żelazne, kopalnie, kanały, doki, fabryki, bydło, flota rządowa i handlowa, towary, publiczne zakłady itd. mają wynosić 111,175,000,000 franków, a na tym narodowym kapitale leży dług 19,825,000,000 fr. czyli około $18\frac{2}{8}$.

W końcu powtarzam ostrzeżenie, że moneta dawna miedziana z czasów pierwszéj Rzplitéj tylko do 1. Października będzie przyjmowaną w obiegu. Kto ją ma niech spieszno się pozbywać.

Austrya.

Wiedeń, 7. Września. — Z Belgradu dowiadujemy się, że rząd książęcy stara się usilnie założyć bank diskontowy dla Serbii. Z wielu propozycyj przedstawionych mu, otrzyma pewnie pierwszeństwo dom Sina z Wiednia. Podług Presse zebrała się tu onegdaj komisya, mająca obradować nad prawami lichwy i zdała jednomyślny raport żądając zniesienia prawa o lichwę. W konkursach tylko procent jest ograniczony o tyle, że od hipotecznych kapitałów ma się 5, od handlowych 6 od sta liczyć.

— Na obchodzie poświęcenia katedry ostrzyhońskiéj znajdowali się następujący biskupi: Kardynał Scitowski, kardynał Rauscher, kardynał Haulik; arcybiskupi gnieźnieński, lwowski, z Erlau, z Kaloczy, z Udine, opat arcybiskup Mechitarystów; biskupi trydencki, berneński, czanadzki, lugoski grec.-kat., z Stuhlweissenburg, koszycki, obaj preszowscy jeden grecko-kat. drugi rzymsko-kat. z Fünfkirchen, waraždyński grecko-kat., wesprimski, rabski, rożański grecko-kat., z Weitzen, spiski, djakowarski, siedmiogrodzki, arcyopat martinsbergski, opaci z Lokir, Mölk, Heiligenkreuz, sufragan wiedeński i prałat zamku cesarskiego w Wiedniu.

Szwajcarya.

Bern, 7. Września. — Wiadomość podana wczoraj o znalezieniu przy hr. Pourtalès pugilaresu, potwierdza się niejako przez to, że dyplomacya rządów zagranicznych udała się do wyższych władz, końcem wstrzymania publikacyi korespondencyi w pugilaresie tym zawartéj. Gdy pierwotne oburzenie ustało, zwrócono uwagę swoją na radę gminną w Newszatelu, która się zaraz zebrała przy wybuchu powstania. Złożona z umiarkowanych rojalistów, oświadczyła się wprawdzie rada ta za nieustającą, wstrzymała się atoli od wszelkiego współdziałania. Radą ta została teraz rozwiązaną i na jéj miejsce tymczasowy komitet obrany. Że rojaliści nie są w położeniu godnem pozazdroszczenia, łatwo pojąć, zdaje się nawet prawdopodobną być wiadomość, wedle któréj rojaliści mieli się udać do JKMci króla pruskiego z prośbą o uwolnienie ich od przysiąg poddanych. Wiele rojalistowskich rodzin wychodzi z kraju widząc w katastrofie ostatniéj cios śmiertelny zadany swym nadziejom. Że naczelnicy rojalistowscy w ostatnich czasach stali w związku z Berlinem, potwierdza tylko gazeta berlińska giełdowa, która, dodaje korespondent gazety kolońskiéj, nie jest wiarogodną. — Jako dopełnienie tego co się dotąd powiedziało, pozostaje jeszcze dodać, że między uwięzionemi znajduje się wielu duchownych, którzy przez rozpowszechnianie plakatów rojalistowskich czynnie do powstania należali. Pułkownik de Meuron w towarzystwie hr. Ludwika Pourtalèsa dostał się w ucieczce swéj na ziemię freiburgską, poznany atoli przez strzelców polowych z Waadt, przytrzymany i do Baefis został odprowadzony. Przyprowadzenie mężów tych do zamku, gdzie zawiesili byli przed dwoma dniami chorągwie pruskie, musiało być dla nich okropnem. Wojsko w Bernie broniło ich od wszelkich nadużyć motłochu. Jeneralny prokurator związkowy ma się znieść z rządem newszatelskim w celu ustanowienia rozciągłości i stopnia śledztwa. — W ciągu tego tygodnia zbierze się w Newszatelu wielka rada, w 8 dni zaś zgromadzenie związku.

— Pismo radykalne Suisse donosi: Hr. Portalès-Gorgies, panowie Baugemort Tonisse, Petit-pierre-Wesdehler i adwokat Lordy schwytani byli w Wimbergu. Na zeznanie ostatnich postanowiono ujęcie szambelana Chambriera. Pułkownika de Meuron ujęto w Freiburgu. P. Montmollin znaleziono w zamku. Jeden hr. Pourtalès schwytany został w Estawayes.

Włochy.

Rzym, 1. Września. — Nie wiadomo, w którym dniu odbędzie się konsystorz. Tyle tylko dowiaduję się, że to się stanie przed feryami październikowemi. Że ojciec św. wypadki w Hiszpanii obierze za przedmiot allokucyi swéj i że zarazem oucisku kościoła w Piemoncie nadmieni, jest rzeczą pewną. Być atoli może, że i ta allokucya, jak przeszłoroczna, nie będzie drukiem ogłoszoną.

— Podług Bilancia wręczono królowi neapolitańskiemu nową notę austryacką. Król neapolitański miał reprezentantowi Austryi hr. Wimpfenoświadczyć, że tylko zwolna i po ustaniu nacisku wywołanego przez zewnętrzną prasę może wnijść na drugę koncessyi, że zresztą czas nie jest stósowny, gdy ludność neapolitańską starają się poburzyć przez proklamacye rewolucyjne.

Z Turynu 2. Września donoszą: Pobyt księcia Murat w Aix les Bains jest przedmiotem rozmaitych domysłów. Mówią o proklamacyach, które książę ten miał wydać, ale zapewnić Pana mogę, że to jest nieprawdą.

— Wiadomości z Neapolu zwiastują o panującem tam rozjątrzeniu. W wielu miejscach zmieniono załogę i wzmocniono wiele miast i twierdz. W Rzymie w ostatnich czasach wiele osób aresztowano z politycznych przyczyn. Policya ma dużo do czynienia ścigając tych, którzy podpisali się na sprowadzenie 100 armat do fortecy Alessandryi i którzy mają lub czytali list Fariniego, napisany w sprawie włoskiéj.

W Nizzie czynią przygotowania do przyjęcia cesarzowéj matki rosyjskiéj i króla Wiktora Emanuela.

Neapol, 1. Września. — W królestwie obu Sycylii przedsięwzięto wiele środków obrony. Przed trzema miesiącami zwołano komendantów twierdz morza Śródziemnego. Wówczas nie dowiedziano się, jaki był cel téj konferencyi. Dziś dowiadujemy się, że szło o rozległe wzmocnienie brzegów. Roboty w téj mierze rozpoczęto na wszystkich punktach. Na wyspie Kaspri najtroskliwiéj pracują. Do Gaety przywieziono 32 armat ciężkiego kalibru. Mają być tam urządzone bateryе. Wielką liczbę armat przywieziono na brzeg Kalabryi, gdzie równe bateryе mają stanąć. Zdaje się przeto, że król nie myśli wcale okazać się powolnym mocarstwom zachodnim, ale raczéj oczekuje demonstracyi zbrojnéj.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą pod dniem 3. Września: Gezeta urzędowa ogłasza dekret względem rozwiązania kortezów téj treści: »Ogłaszam posiedzenia dekretem moim królewskim z 11. Sierpnia 1854. zwołanych ustawodawczych kortezów za zamknięte ostatecznie, oznaczając zarazem misyą ich za skończoną.«

— Do portów nadchodzą od niejakiego czasu wielkie dowozy zboża.

— Głównem zajęciem publiczności jest dekret królowéj rozwiązujący kortezów ustawodawczych a szczególniéj wstęp do niego. Wyłuszczenie to płynie z pióra p. Rios Rosas, uległo atoli rozległéj krytyce w radzie ministrów w pałacu, któréj królowa przewodniczy. Powszechnie podziwiają wszyscy sztuczną dyalektykę, w czem Hiszpanie są wielkiemi mistrzami i w czem tak bardzo odznaczali się dawniejsi ich pisarze, jak Calderon i Vega. Główną treścią tego wyłuszczenia jest dowcipne dowodzenie, że kortezy ustawodawcze byli ograniczonéj władzy i mogli być rozwiązane, jak to się już pokazuje z aktu powołującego ich dekretem 11. Sierpnia 1854. Wszystkie te obłędy, godne politowania, które na ten przedmiot wpłynęły, — są to wyrazy raportu ministeryalnego — ztąd pochodzą, że dekretu tego nie dobrze pojęto, przez którą królowa pani za rzecz stosowną uznała powałać reprezentantów narodu celem zmodyfikowania sposobu rządów ubiegłych. Potem zwraca się uwaga na obszerność i ważność tego dekretu, aby od razu dwa punkta ustanowić, t. j. że władza powołanych izb zawartą była w granicach pewnych i że do ważności praw potrzeba zgody korony. W ostatniem zdaniu opatrują tu skazówkę do pierwszego kroku zniesienia konstytucyi. Ograniczenie władzy kortezów ztąd chcą wywieść, że kortezy ustawodawczą nie byli nieograniczeni, bo im nie wolno było np. zakazać religii katolickiéj, znieść tron i ogłosić samowładztwo, cenzurę postanowić itd. Przeciw trafności tych przykładów wystąpił w radzie ministrów pan Collado, bo minister robót publicznych uważał za rzecz niestósowną stawienie obok siebie obu niepodobieństw zwalenia tronu i przywrócenia samowładztwa, wreszcie oświadcza się reszta gabinetu i królowa za zatrzymaniem przytoczonych przykładów. — Dawniéj donosiłem Panu, że tutejszy dwór wysłał był agenta do Rzymu celem przywrócenia zgody między papieżem a Hiszpanią. Agentowi więc temu, jak mówią, udało się wynaleźć drogę zgody.

— Epoca donosi, że w dniu 23. o godz. po południu zaczęły się od spisania intercyzy uroczystości poprzedzające zaślubiny Adalberta, Wilhelma, Jerzego Ludwika księcia bawarskiego z księżniczką Amalią, Filipiną Bourbon infantką hiszpańską. Już około godz'ny 4. wnioskować można było z mas cisnących się ku bramie pałacowéj, że coś zajść ma niezwyczajego. Halabordnicy królowéj galowo byli przybrani. Dwór mieścił się w małéj ceremonialnéj sali. W pośrodku podwójnego szeregu kolumn zdobiących salę, zajmowali król i królowa miejsca na tronie. Po prawéj rące królowéj znajdowała się margr. Pova aja księżniczki Austryi z królewskim dziecięciem, po za nią margr. Alcanices, marszałek pałacowy księżniczki, następnie damy i panowie należący do służby królewskiéj. Tuż obok promieniła szczęściem i wdziękami jak zapewniają dzienniki hiszpańskie księżniczka narzeczona, ubrana biało, w błękitnym kaftaniku, bez dyamentów i koronek. Przy niéj stał ojciec jéj don Francisco de Paula i siostra infantka Marya Krystyna Izabella. W bliższych lub dalszych kołach otaczających rodzinę królewską dostrzedz można było: don Leopolda O'Donnella, hr. Luceny i innych ministrów; członków ciała dyplomatycznego, grandów hiszpańskich, damy honorowe królowéj i naczelników administracyi pałacowéj; daléj arcybiskupów i biskupów a na ich czele don Juan Jose Bondy Orbe, kardynała; arcybiskupa Toledu, obok duchownych kawalerów złotego runa, jenerał kapitanów armii i prezesów wszelkich korporacyi państwa.

Gdy już wszyscy zgromadzeni byli, wprowadzony został ks. Adalbert bawarski przez dwóch oficerów dworu królewskiego, adjutanta króla i dwóch grandów. Książe miał na sobie uniform bawarski i wielką wstęgę z gwiazdą hiszpańskiego orderu Karola III. Zajął on miejsce obok przyszłego teścia swego don Francisco de Paula. Potem przystąpili arcybiskup Toledu, prezes ministrów, ministrowie finansów, robót publicznych i marynarki, tudzież w. marszałek pałacu królowéj, książe Baylen, jako świadkowie do stołu, stojącego po prawéj stronie tronu a minister sprawiedliwości odczytał głośno jako w. notaryusz domu królewskiego intercyzę, skutkiem któréj infantka otrzymała 7 mil. realów posagu. Po odczytaniu podpisali intercyzę najprzód królowa, król, potem para nowożeńców, następnie infant i infantka, a w końcu świadkowie. Po uskutecznieniu podpisów, książe według tegoż samego ceremoniału odprowadzony został. Jutro nastąpi inna ceremonia zwana *los dichos* we wtorek uroczystość zaślubienia a we środę koronacya w kaplicy zamkowéj.

Turcya.

Z Konstantynopola wiadomości dochodzące do 2. Września nie zawierają nic nowego, coby zasługiwało na uwagę. Sułtan odbył przegląd wojska egipskiego, i rozdał między takowe medale w dowód uznania położonych zasług.

— Francuski poseł wydał świetny wieczór na cześć posła rosyjskiego pana Buteniewa.

— Rosyanie zajęli swoje dawne pozycye w Czerkasyi. Suchum-Kale i Redut-Kale znajdują się w ich ręku.

Konstantynopol, 29. Sierpnia. — Sprawa czarnogórska poszła pod naradę dywanu dnia 20. m. b. Postanowiono na nim, wysłać na granice Czarnogóry korpus obserwacyjny, któryby utrzymał porządek kraju, i wybrykom księcia, wyłamującego się z postanowień traktatami ustalonych, koniec położyć. — Pan Skilizzi, któremu przypisywano pożar w Salonice, ma być wysłany po zawarciu śledztwa do Konstantynopolu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 12. Września. — Według odebranych wiadomości JW. ks. arcybiskup Przyłuski w powrocie z Ostrzyhonia (Granu) przybył do Częstochowy w poniedziałek, dnia 8. m. b. po godzinie 8 rannéj, gdzie w dworcu kolei żelaznéj został przywitany przez reprezentantów władz duchownych i świeckich, a potem udał się do klasztoru ks. Paulinów na Jasnéj Górze, i stanął w pokojach królewskich. Po krótkim wypoczynku celebrował pontifikalnie wielką mszę ś. w asystencyi licznego duchowieństwa, pomiędzy którym znajdował się WW. ks. kanonicy: Cieślinski z Poznania, Dorszewski z Gniezna i Skupieński z Kalisza, tudzież WW. ks. proboszczowie Bażyński i Zientkiewicz z Poznania. Już dawno nie pamiętają takiego mnóstwa ludu, jak na tegoroczną uroczystość Narodzenia N. P. Maryi; liczono przybyłych świeckich i zakonnych księży około 100, (klasztor zaś ks. Paulinów liczy obecnie 54 członków), i do 70,000 pobożnych, którzy kompaniami już od kilku dni przychodzili, a takich kompanii było blisko 150. — Nazajutrz, w wtorek, o godzinie 6 rano Najprzewielebniejszy arcypasterz odprawił mszą ś. czytaną w kaplicy przed obrazem Najśw. Panny cudami slynącéj, a potem oglądał skarbiec, w którym ks. Paulini troskliwie i starannie przechowują kosztowne i śliczne sprzęty do służby bożéj, jakoteż liczne pamiątki historyczne. Następującéj nocy opuścił Częstochowę, i stanął w środę w południe w Wrocławiu, a wczorajszym rannym pociągiem udał się do Berlina. Dzień powrotu do Poznania nie jest jeszcze oznaczonym.

Gostyń, 9. Września. — Na odpust wczorajszy do klasztoru naszego zewsząd nagromadziło się mnóstwo ludu. Kościół nie mógł objąć przybyłych na nabożeństwo, a po nabożeństwie gromady ludu wysypały się na rynek i przyboczne ulice. Lud nasz w ogóle lubi uczęszczać na podobne odpusty, już z wrodzonéj pobożności, już aby się widzieć z dalszymi i bliższymi krewnymi i znajomymi. Dla tego pozostał w mieście aż późno w wieczór. — Pogody bardzo potrzebne nastały, to też zabierają się gospodarze w naszéj okolicy bardzo skrzętnie do sprzętu potrawów i ziemniaków. O ostatnie obawiają się powszechnie, aby nie gniły w skutek poprzednich długo trwających ulewów, pierwsze zaś zapowiadają sprzęt obfity.

— We wsi B. umarła kobiecina jedna, ponieważ się najadła mięsa z bydlęcia, które padło na zapalenie śledzony.

Z nad Orli, 11. Października. — Magistrat koźmiński widząc że piekarze mały chleb wypiekają, wezwał ich, aby taksy podawali, po jakich cenach go sprzedawać będą. Taksy te ogłaszał w Anzeigerze powiatowym. Nie wiele to pomogło, bo piekarze porozumieli się o wagę i cenę i podawali jednakową taksę. Na sposób sposobem innym odpowiedziano. Magistrat wezwał przekupniów, ażeby sprzedażą się trudnili chleba upieczonego nie u piekarzy koźminskich. To pomogło, miejscowi widząc się opuszczeni, zniżyli ceny i jakoś się poprawili, na długo, czas pokaże.

Kilka uwag do artykułu polemicznego w Nr. 196 Gaz. W. X. Pozn.

Artykuł polemiczny Łobżeniczan jest tego rodzaju, że właściwie nie należałoby na niego odpowiadać, gdyż stwierdził tylko na nowo sąd, który z bolem serca już poprzednio wyrzec musiałem. Zważywszy jednakże, że nie każdy czytający gazetę ma tyle znajomości numizmatyki, aby się mógł poznać na niedorzecznościach głoszonych przez zakapturzonego Łobżeniczanina, winienem wykazać, jaką wartość mają nowe jego pomysły.

Autor artykułu zarzuca mi brak taktu pisarskiego, że odwołuję to, com poprzednio powiedział, gdyż przekonałem się, że było mylnem. Podług p. Łobżeniczanina każdy kto chce pokazać takt pisarski, powinien do upadłego bronić największych niedorzeczności, jeśli ich się kiedy dopuścił. Wiemy teraz dla czego się p. Ł. szamotał w dawniejszych swoich bezimiennych polemikach; pojmujemy, dla czego i teraz szamoce się, wdawszy się w rzeczy całkiem sobie nie znane. Mojem zdaniem najwyższą zasadą taktu pisarskiego jest, stanie przy prawdzie i uznanie jéj nawet u przeciwnika; kto pobłądzi, a błądzimy wszyscy, ten okazuje takt pisarski odwołując błąd, skoro się o nim przekona; przeciwne postępowanie nie jest taktem, ale przewrotnością pisarską. Nic więc dziwnego, że głosiciel taktu takiego pisarskiego wstydzi się podpisać swoje nazwisko pod swemi pomysłami.

Aby umieć ocenić sposób polemiki p. Ł. koniecznie nam trzeba zestawić słowa jego z mojemi, gdyż znów, może dla osłabionego wzroku, przeniewierzył się. W ostatnim artykule prawi p. Ł.: »Daléj przystaje p. P. na kwartniki poznańskie z czasów Zygmunta III, ale zaręcza nam znowu, bez zastanowienia się nad tem co mówi, że dotąd żaden numizmatyk nie zna kwartników z czasów Zygmunta III.« Wniosek ten p. Ł. ma się opierać na tych moich słowach: *Mogą Łobżeniczanie mieć racyą co do mowy o kwartnikach w kontrakcie, lecz mogę im zaręczyć* itd. Czyż przyznać, że mogło stać w kontrakcie o kwartnikach, jest to samo co przyznać, że bito rzeczywiście kwartniki za Zygmunta III? Ależ łaskawco, czy to przekręcanie ma być dowodem taktu pisarskiego? Czuł też dobrze p. Ł., że wniosku tego z mych słów wyciągać mu się nie godzi, bo mimo mego mniemanego przyznania, stara się na innéj drodze dowieść, że bito kwartniki za Zygmunta III. Zobaczmy, czy dowód ten jest lepszy od wniosku, podsuniętego moim słowom. Powiada p. Ł., że kwartniki bite za Zygmunta III znajdują się w Zagórskiego dziele, że je Zagórski widział w zbiorze Przeszkodzińskiego. Wierutne bałamuctwo! Zagórski opisuje na str. 39 swego dzieła ośm trzeciaków czyli ternarów poznańskich i to trzy podług egzemplarzów Przeszkodzińskiego a pięć podług egzemplarzów własnego zbioru. Mąci p. Ł. najprzód przez całkiem zbyteczną wzmiankę Przeszkodzińskiego, boć ich nieco więcéj posiadał Zagórski sam, a posiadają i inne zbiory; są i u mnie. Ale tu nie idzie o to, gdzie widział Zagórski, ani o to, czy widział na własne oczy, ale idzie szczególniéj o to, czy je uznaje za kwartniki, czy je nazywa kwartnikami. W ogóle od p. Ł. można się wszystkiego w świecie dowiedzieć, tylko nie tego, o co właśnie chodzi. O summaryuszach np. powiada całkiem zbytecznie, że były drukowane w rozmaitych formatach, po łacinie i po polsku, ale nie powiada, w którym summaryuszu jest mowa o kwartnikach poznańskich z czasów Zygmunta III. Zagórski jako żywo nie opisuje kwartników poznańskich lecz trzeciaki i nazywa je tylko trzeciakami, a niżéj na tejże saméj stronie ostrzega, że trzeciaki takie (ternarii) niewłaściwie w ówczesnych pismach niekiedy kwartnikami nazywano. Ostrzega o tem Zagórski, gdyż kwartnik jako czwarta część skojca wynosi pół grosza, a trzeciak jest szóstą częścią ówczesnego grosza. Miałem więc racyą, kiedym przyznał, że w kontrakcie mogła być mowa o kwartnikach, gdyż wyrażono się niewłaściwie, ale równie słusznie twierdziłem, że kwartników za Zygmunta III wcale nie bito, bo ich dotąd nie zna żaden numizmatyk. To ostrzeżenie Zagórskiego o błędnéj nazwie było panu Ł. właśnie pobudką do wznowienia błędnéj nazwy i obałamucenia czytających nienumizmatyków, a dla dania sobie pozoru znajomości rzeczy, odsyła mnie do summaryuszów jako do źródeł numizmatyki, w których rzeczywiście podostatkiem napotkać można takich niedorzeczności, w jakich się rozmiłował p. Ł. Mam tych summaryuszów kilka; w jednym z nich z r. 1755 (Kraków) można się dowiedzieć niesłychanie ciekawych rzeczy, np. że były niegdyś grosze srebrne, półsrebrne, miedziane, żelazne, ołowiane, klepaczane i skórzane (str. 14); że za Numy Pompiliusza był grosz skórzany (str. 63); że Polacy już w roku 1250 mieli grosze (str. 47); że Wacław II panował roku dziewięćsetnego (str. 48). Może do tego samego summaryusza odsyła p. Ł., gdyż jak u niego kwartnik i trzeciak jest jedno i to samo, tak w tym summaryuszu znajdujemy podobne *qui pro quo* denarów z kwartnikami i szelągami (str. 58). Komu nie obce nowsze publikacye numizmatyczne, przyzna, że pracy się panu Ł. przebrało, jeśli z summaryuszów chce ludzi uczyć numizmatyki.

Najświetniéj okazuje nieznajomość rzeczy p. Ł., jeśli Tym. Lipińskiemu i mnie wyrzuca łatwowierność, a Gostkowskiemu pisarzowi wieku XVII kłamstwo, dla tego, że Gostkowski w r. 1603 mówi o mennicy bydgoskiéj jako o fakcie dokonanym, a panu Ł. uroiło się, że przed r. 1613 nie bito monet w Bydgoszczy. Monety bite w Bydgoszczy w końcu wieku XVI znają wszyscy numizmatycy: Bandtkie umieścił trojak z r. 1598 bity w Bydgoszczy pod Nr. 274, Zagórski tenże sam rok pod Nr. 268 [»Trojak z liczbą roku 98 (1598), herbem Firleja i głoską B początkową nazwiska miasta menniczego Bydgoszczy«] a Mikocki posiadał trojaki bydgoskie z lat 1598, 1599, 1600, jak okazuje katalog Nr. 977, 978 i 982; z tych trzech lat bydgoskie znajdują się i w moim zbiorze. Nie zna ich p. Ł. i nie myślę się bynajmniéj gniewać o to na niego; pytam jednakże byle kogo, nie już uczonego numizmatyka, czy godzi się przy tak grubéj nieznajomości rzeczy pomiatać źródłami współczesnemi, czy szłuszna targać się na zasłużone imię wydawcy Polski starożytnéj?

Zarzuca mi p. Ł., żem nie mógł odpowiedzieć na wszystkie jego pytania np. Czemu nie masz monet łobżenickich przed r. 1612. Owszem, mógłem odpowiedzieć, że w dziele Zagórskiego znajduje się pod Nr. 337 odrysowany ternar łobżenicki z r. 1610, lecz nie widziałem potrzeby rozpisywać się o elementach numizmatyki, które już z Czackiego każdemu numizmatykowi są znane, dla tego, że ktoś tam niedouczył się. Zarzuca mi p. Ł., że w rzeczy zamknięcia mennic pod koniec panowania Zygmunta III. przytoczyłem kilka słów Lelewela, zamiast się udać do źródeł, tj. do konstytucyi, podług których zdaniem p. Ł. zamknięcie mennic nie 1627—1631 przypada, jak podał Lelewel, lecz na r. 1632. Na to odpowiadam, że owa uchwała sejmowa z r. 1631 bardzo dobrze mi była znana; jednakże wiedziałem, com czynił, kiedym wolał *jurare in verba Leleweli*, wiedział i Lelewel, co czynił, kiedy zamknięcie to oznaczył przez lata 1627—1631; lecz nie wie p. Ł. czego mu się chce, podkopując niesłusznie wiarę Lelewela. Ktokolwiek zna nieco numizmatyki, wie o tém, że już w r. 1627 przestano bić w mennicach królewskich drobniejszą monetę, na któréj spodlenie najbardziéj narzekał kraj; stało się to w skutek uchwały sejmowéj z r. 1627, w któréj czytamy następujące słowa: Postanawiamy, aby w Mynicach naszych żadna Mynica *minorum specierum* oprócz samych talerów i półtalerków bita nie była. Słowa Lelewela o wiele prawdziwsze rzucają światło na zwolna następujące zamknięcie mennic królewskich, aniżeli owa konstytucya z r. 1631, zwłaszcza, że polemika dotyczy nie talarów i półtalarków, lecz monety zdawkowéj najdrobniejszéj. Mażto być polemika w dobréj wierze, że p. Ł. odsyła mnie niepotrzebnie do konstytucyi z r. 1631 a przemilcza konstytucyą z r. 1627?

Naśmiewa się ze mnie p. Ł., żem się poważył nazwę Łobżenica dawniéj Łobzanica wywodzić od starosłowiańskiego łobzati, a naśmiewa się z dwóch przyczyn, raz że wywodzę od wyrazu starosłowiańskiego, a potem że od wyrazu, który znaczy całować. Ani przyrównanie mnie do Dębołęckiego, ani zbijanie za pomocą drwinek nie odpowiada godności przedmiotu naukowego i nie

dowodzi szczególniejszego taktu pisarskiego. Ubolewam mocno, że jako młody widzę się zmuszonym zwracać na tę niestósowność uwagę sędziwego p. Ł. Na pierwszy powód do śmiechu odpowiadam, że p. Ł. jeszcze kilka bardzo wesołych chwil w swojém życiu przeżyje i do sytu naśmieje się, jeśli sobie zada nieco pracy i w słowniku jakimkolwiek języka starosłowiańskiego poszuka źródłosłowów do tych nazw miejsc polskich, do których w języku polskim teraz już źrodłosłowów nie masz, chociaż może jeszcze były w wieku XII., XIII., XIV., boć wiadomą rzeczą jest, chociażby p. Ł. tego nie miał wiedzieć, że jeszcze w wieku XVI. szły w Polsce w zapomnienie wyrazy starosławiańskie, których używano w zeszłych wiekach (Wiszn. Hist. Lit. VI., 387). Nazwy Łobzanica, Chłądowo (pow. gniez.), Gorazdowo (pow. wrześ.) i inne mogły przeto jeszcze po wieku X. powstać, chociaż ich źródłosłowu daremniebyś szukał w języku polskim a z łatwością dopatrzysz w języku starosłowiańskim. P. Ł. śmieje się do rozpuku, ale nic lepszego nie powie; niechże się naśmieje ale niech tylko mozolnie zapracowanéj sławy pisarskiéj nie naraża na śmiech. Drugi powód do śmiechu jest, że nazwę Łobzanica wywodzę od wyrazu, który znaczy całować. Widać p. Ł. nigdy się nie zastanowił nad dziwacznym często początkiem nazw miejsc. Nie widzę potrzeby uniewinniać praojców naszych Polaków czy Słowian, że nie zapytali p. Ł. czy nazwę tę będzie uważał za przyzwoitą. Ł. przykłady Czelakowskiego nazywa nieszczęśliwemi, bo mu wcale nie na rękę były; jak targnął się na Lipińskiego i na Lelewela, tak śp. Czelakowskiemu przymawia, że był Czechem, dając do zrozumienia, że pewnie nie znał tak dobrze języka polskiego, jak p. Ł. Ależ łaskawco, na co się to przyda, że aści pomiatasz ludźmi wielce zasłużonymi, aby bronić swych zakapturzonych nieszczęśliwych pomysłów?! Trzeba było raczéj dowieść, że nie mówiono nigdy krotoski, lubelski, bluźnierski, ruchocki, a Ed. Raczyńskiemu mówiącemu o majętności łobżeńskiéj nie należało przepuścić błędu grammatycznego. Ale p. Ł. nie w ciemię bity, powiada, że jeżeli jest przymiotnik łobżański, to tylko do rzeczki Łobżanki należy; azatem Raczyński mówiąc o majętności łobżańskiéj przechodzącéj w ręce Sieniawskich, chciał przez to oznaczyć ziemie leżące po prawéj i lewéj stronie Łobżanki od źródeł, aż do jéj ujścia. Niechże i tak będzie. Nie myślę zaczepiać p. Ł. o brak taktu pisarskiego z powodu łaskawego przeniesienia przymiotnika łobżański ze wsi Łobży na rzeczkę Łobżankę.

P. Ł. głównie na mnie zagniewany o argumenta i o brak niezbitych dowodów; jednakże p. Ł. moje dowody tylko we własnéj wyobraźni zbił a sam argumentów nader dowcipnych używa, aby dowieść, że podanie o mennicy przechowujące się na miejscu nie zasługuje na wiarę. Dowód ten pana Ł. budował czasu swego czytelników gazety jako niesłychane *curiosum*.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Września.

Pszenica 78—105 tal.

Żyto 54—59 tal., na Wrzesień $55\frac{1}{2}$—56 tal., na Wrzesień Październik 55—56—$54\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $53\frac{1}{2}$—54—$53\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $51\frac{3}{4}$ tal., na dostawę wiosenną 51—$50\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 46—50 tal.

Owies 26—31 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień $17\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Październik Listopad 17 tal., na Listopad Grudzień $16\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita 37—$\frac{1}{4}$—37 tal., na Wrzesień Październik $32\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 30—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $28\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 27 tal.

Szczecin, 11. Września.

Pszenica na dostawę wiosenną 81 tal.

Żyto na Wrzesień 58 tal., na Wrzesień Październik $56\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 51—52 tal.

Olej rzepiowy a dostawę jesienną $17\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $9\frac{7}{8}$ proc., na Wrzesień Padziernik $10\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 12. Września.

BAZAR: Węsierski z Szczecina, Gorzeński z Śmiełowa, Chrzanowska z Chwałkowie.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Schneider z Myślątkowa, Wolewski z Gdańska, Kronsmüller z Mannheimu.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Potulicki z W. Jezior, Forestier z Lubina, Krauthofer z Zleczna, Treppmacher z Wulki.
HOTEL DU NORD: Puttkammer z Szamotuł, Sulerzycki z Karczewa, Krzyżańska z Sapowic.
HOTEL BAWARSKI: Schubert z Krotoszyna, Habersang z Meiningen, Nasse z Głogowca, Szczawiński z Brylewa, Laudenberg z Stendal, Loga z Janowca.
POD CZARNYM ORŁEM: Dembiński z Krzekotowa, Schönberg z Dł. Gośliny.
HOTEL BERLINSKI: Heyking i Siecke z Berlina, Frölich z Łukowa, Plaske z Śremu, Wygodziński z Zaniemyśla.
HOTEL PARYZKI: prob. Prusinowski z Grodziska, Friedmann z Zaniemyśla.
POD BIAŁYM ORŁEM: Busse z Żegowa, Meyer z Marienfeld, Bellach z Buku, Buttermilch z Leszna.
POD TRZEMA LILIAMI: Kirscht i Knast z Wrześni.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Jasiński z Kościelca.
HOTEL WROCŁAWSKI: Masse z Mogilna, Bradel z Zdun.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pötsch z Pleszewa, ul. Szeroka Nr. 18.

OBWIESZCZENIE.

Spis wszystkich osób, co w mieście tutejszém jako przysięgli mogą być wybranymi, stósownie do §. 65. Ordynacyi z dnia 3. Stycznia 1849. roku dnia 22., 23. i 24. m. b. w sekretaryacie naszym podczas godzin służbowych do wglądania dla każdego będzie wyłożony.

Jeżeliby kto bez przyczyny miał być opuszczony, lub bez względu na przyczyny do uwolnienia jego od przyjęcia takowego urzędu służące do téj listy miał być przyjęty, winien reklamacyą swoją w tych 3 dniach podać do protokułu. Po ich upłynieniu lista zostanie zawarta.

Poznań, dnia 10. Września 1856.

Magistrat.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 11. Września 1856.	Stopa pCt	Na pr. kurant papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito z roku 1853. . . .	4	—	$97\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$		86
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	84
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	92	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	$99\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	
dito Prus zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$92\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$101\frac{1}{4}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 12. Września 1856 r.	od tal.	śgr.	fn.	do tal.	śgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	25	—	4	—	—
Pszenicy średniéj	3	—	—	3	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	20	—	2	25	—
Żyta przedniego, szefel	2	7	9	2	11	—
Żyta nowego	2	2	6	2	5	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	1	17	6	1	22	6
Owsa, szefel	—	27	6	1	1	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	2	5	—	2	7	6
Gorch na pastwę	1	22	6	1	25	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	7	6	1	17	6
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	20	—
Masła, garniec	2	—	—	2	5	—
Siana, centnar	—	22	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	7	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 11. Sierpnia	31	7	6	31	22	6
dnia 12. »	31	7	6	31	22	6